Nr. 112 (900). Warszawa, Sobota 24 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Niech żyje Pierwszy Maj!

Klęska endecka.

Onegdajsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych było klęską osobistą p. Stanisława Grabskiego, jako polityka, i klęską niemniejszą jego stronnictwa. Niedawne to jeszcze, bardzo niedawne czasy, kiedy narodowa demokracja nadawała Sejmowi ton w polityce zagranicznej, kiedy jej wnioski w tych sprawach przechodziły ogromną większością. Teraz narodowa demokracja jest w „odosobnieniu“, którego jednak nikt nie nazwie „wspaniałem“. Jest to odosobnienie — bankructwa. Nie stało się to odrazu, od pewnego czasu ujawniał się coraz wyraźniej upadek endeckich wpływów — aż wreszcie posiedzenie onegdajsze upadek ten — przypieczętowało.

Nar. dem. postąpiłaby niesłusznie, gdyby miała z tego powodu szczególny żal do p. Grabskiego, że ją skompromitował. Zapewne, niektóre wady osobiste p. Grabskiego, jego wygórowana ambicja, skłonność do intryg, nerwowość i t. p., przyczyniły się do wyjaskrawienia endeckiej kompromitacji. Ot choćby ów epizod z zabraniem projektu traktatu i odmową zwrócenia go Rządowi? Ale w istocie rzeczy nie chodzi tu o p. Grabskiego, lecz o politykę narodowej demokracji.

Narodowa demokracja uroiła sobie, że w jej rękach ma spoczywać ster polityki zagranicznej, bez względu na to, kto jest w Rządzie. W polityce zagranicznej chciała stać ponad Rządem, uważała się za oś, koło której ma się obracać nasza polityka zagraniczna. Takie było założenie i przykazanie paryskiego Komitetu narodowego. Przypominamy sobie przecież, że ten Komitet paryski, toczący zaciekłą walkę z Rządem tow. Moraczewskiego, podsunął p. Pichonowi, min. Spraw Zagr. w gabinecie Clemenceau, genjalną myśl mianowania Komitetu p. Dmowskiego i Piltza — „prawidłowym Rządem“. Przypominamy, że ten sławetny Komitet, już za czasów Paderewskiego, mianował pierwszym delegatem na konferencję pokojową p. Dmowskiego, drugie miejsce pozostawiając łaskawie przedstawicielowi Rządu „warszawskiego“. Przypominamy, że p. Grabski przyjechał do Warszawy, jako wysłannik „Komitetu narodowego“, zarazem polecając się wszem wobec i każdemu zosobna, jako przedstawiciel Ententy.

Narodowa demokracja, utożsamiając się z Ententą, pragnęła sterować zagraniczną polityką polską. W tem dążeniu prowadziła stałą — czasem jawną, czasem tajną, zależnie od sytuacji i potrzeby—walkę z Naczelnikiem Państwa, Paderewskiemu ostro przeciwstawiła się, gdy ten zaczął wyłamywać się z pod jej komendy, Min. Spraw Zagranicznych traktowała jako podwładny sobie urząd, komisję spraw zagranicznych — jako rezonator dla swoich poglądów, ustalonych w paryskim Komitecie narodowym.

Narodowa demokracja dla swoich ambicji — potrzebowała tajności polityki zagranicznej. P. Grabski konspirował rzeczy co ważniejsze przed komisją spraw zagranicznych i dbał o to, by ta komisja rzeczy, o których powzięła wiadomość, konspirowała przed społeczeństwem. Nar. dem. operowała za kulisami. Pod tym względem niezmiernie charakterystycznym przykładem jest ów „układ“ z p. Skulskim, jak to nazywa p. Seyda. Nar. dem. idzie do prywatnego mieszkania premjera i „umawia się“ z nim, że jeżeli coś w tezach pokojowych Rządu polskiego lub w stosunkach z Ukraińcami będzie niezgodne ze stanowiskiem endecji, to to nie będzie brane poważnie... P. Skulski wyjaśnił komisji, jak on rozumiał ową rozmowę z endekami. Ale można wierzyć i endekom, kiedy powiadają, że chcieli pchnąć p. Skulskiego na drogę — uznania za warunek 1772 roku, ale niewyprowadzania z tego żadnych wniosków, a właściwie wyprowadzania wniosków sprzecznych z tym punktem wyjścia, — na drogę układania się z Ukraińcami celem niedoprowadzenia układów do skutku i t. p. Wszystko to jest tak zgodne z polityką endecką! A jakże jest dla nich znamiennem, że uważają za obowiązujące dla Rządu nie to, co oświadczył w komisji, lecz to, jak oni rozumieli słowa p. Skulskiego w zakonspirowanej rozmowie prywatnej!

Endecy z czasów Komitetu narodowego zachowali wszystkie swe pretensje do kierowania polską polityką zagraniczną. Zapomnieli tylko o jednem, że czas i wypadki ujawniły całą szkodliwość ich polityki i że zrozumienie tego, a przynajmniej odczucie istnieje u wszystkich stronnictw politycznych.

Endecka koncepcja polegała na tem, że możemy spać spokojnie, bo narodowa demokracja czuwa za nas w przedpokojach Ententy. Nie potrzebujemy tutaj szeroko rozwodzić się nad tem, jak zbankrutowała ta polityka dworactwa wobec Ententy. Polityka narodowej demokracji wobec Ententy żywo przypomina endecką politykę w Dumie. I w jednym i drugim wypadku — lokajstwo, które musiało przynieść tyle rozczarowań. A mimo to narodowa demokracja wciąż poczynała sobie tak, jakgdyby Polska była krajem hołdowniczym Ententy, w którym tylko nikczemny Rząd Moraczewskiego mógł nie dopuścić do zamierzonej przez endeków okupacji francuskiej!

Szczególną jednak klęskę poniosła narodowa demokracja za sprawą — Kołczaka, Denikina i Judenicza. Całą swoją politykę w stosunku do Rosji Narodowa Demokracja budowała na zwycięstwie reakcyjnych generałów, którzy w szerokim zakresie przywrócą „jedną i niepodzielną“ Rosję; Polska z nimi coprędzej zawrze pokój, a nawet sojusz, za cenę czego otrzyma „linję Dmowskiego“. I będą reakcyjno-nacjonalistyczne rządy w Polsce, sprzymierzone z carskiemi, być może, rządami w Rosji...

Nadzieje te nie spełniły się. Rozwój zdarzeń musiał wzmocnić, musiał dać ogromną przewagę polityce, wrogo usposobionej dla t. zw. „jednej i niepodzielnej“ Rosji, polityce, dążącej do sojuszu z utworzonemi na gruzach Rosji państwami, a sprawę „kresów“ rozwiązującej w duchu zasady stanowienia o sobie narodów.

Narodowa demokracja czekała na zwycięstwo carskiej Rosji, ale nie doczekała się. I to stało się jej bankructwem w polityce zagranicznej. Finlandja, Łotwa, Estonja, państwa kaukazkie musiały mocno podważyć „rosyjską“ koncepcję narodowej demokracji. Z temi wyłomami w swojej teorji narodowa demokracja musiała się pogodzić, acz niechętnie, ale nie zrozumiała tego, że polityka polska, już niezależnie nawet od wszelkich innych względów, musi z tych faktów wyprowadzić konsekwencje i dla „kresów“.

Narodowa demokracja sprawę granic, sprawę „kresów“, sprawę stosunku Polski do Rosji — podporządkowała idei Polski reakcyjno-nacjonalistycznej. Polityka międzynarodowa miała w jej pojęciu być środkiem do osiągnięcia tego celu. Ale właśnie w polityce międzynarodowej okazało się najlepiej, jakie szkody ponosi Państwo polskie, gdy reakcja nacjonalistyczna kieruje jego polityką.

Na zagranicznej polityce polskiej fatalnie odbijało się to, że endecy w taki czy inny sposób wywierali na nią wpływ przemożny. Robiono im ciągłe ustępstwa, za wszelką cenę starano się dojść z nimi do zgody, uznawano jakgdyby, że bez nich — nie można robić polityki zagranicznej. Obecnie endecja jest odosobniona. Pragnęlibyśmy, żeby po tem oczyszczeniu gruntu polityka polska w sprawach międzynarodowych stała się jasna, konsekwentna i uczciwie — demokratyczna.

Tajemnica polityki łotewskiej.

Stałym tematem rozmów w kołach sejmowych jest obecnie pytanie, dlaczego Rzeczpospolita Łotewska na własną rękę prowadzi rokowania z Rosją Sowiecką i prawdopodobnie zawrze z nią pokój odrębny. Chciałbym na podstawie informacji, zebranych w Rydze, rzucić nieco światła na ten pozornie nadspodziewany zwrot w polityce zagranicznej naszego północno-wschodniego sąsiada.

W Łotwie walczą z sobą dwa główne prądy opinji publicznej: blok rządowy (Związek włościański, Partja pracy i demokracja mieszczańska), oraz socjalni demokraci. I jedni i drudzy pragną naogół zakończenia wojny wobec faktu, iż program narodowy Łotyszów został właściwie wykonany, Letgalję w zasadzie przyznano im, Rosjan wyparto poza granicę etnograficzną. Akcja pokojowa socjalnej demokracji wygląda mocno i stanowczo. Gabinet p. Ulmanisa w przededniu wyborów do Konstytuanty, atakowany od lewej strony za „uleganie polskiemu imperjalizmowi“, krytykowany przez własnych zwolenników za zbytnią ustępliwość wobec Polaków i Estończyków, zmuszony do kompromisu w sprawie Wałku, — musiał: 1) wystrzegać się wszystkiego, coby przewlekało, względnie odraczało zawarcie pokoju, 2) unikać kroków ostatecznych, zmierzających do chwilowego chociażby pozostawienia Polsce wpływu na życie i administrację Latgalji.

Niektórzy członkowie delegacji łotewskiej, bawiącej niedawno w Warszawie, odnieśli wrażenie, iż między Polską a Rosją istnieje wiele pierwszorzędnych spraw spornych, że Rząd p. Skulskiego nie kwapi się z likwidacją stanu wojennego. Przedstawiciele Łotwy, podróżujący w tym samym czasie do Moskwy, między innymi tow. Menders, w sposób podobny oceniali zamierzenia części polityków sowieckich. W rezultacie gabinet ryski, przewidując możliwość dalszych długotrwałych jeszcze zmagań się militarnych polsko-rosyjskich, nie chciał i nie mógł angażować do tego własnego państwa, niezupełnie ugruntowanego, jak dotąd, szarpanego przez antagonizmy w stosunku do Estonji i Litwy.

W dodatku, jak pisałem już w „Robotniku“, istnieją w Łotwie poglądy, wiążące jej przyszłość gospodarczą i kulturalną raczej z oparciem się o Rosję, zwłaszcza o przyszłą Rosję demokratyczną.

Słowem, ze stanowiska interesów państwowych Łotyszów, z punktu widzenia łotewskiej sytuacji wewnętrznej, — rozwój zagranicznej polityki tego kraju wydaje się logicznym i zrozumiałym. Dziwnym natomiast jest, że polskie Ministerjum Spraw Zagranicz-

nych nie zorjentowało się w całem tem położeniu rzeczy zawczasu.

Winę główną ponosi tu niewątpliwie p. Boufall, przedstawiciel Polski w Rydze, człowiek, który — o ile o nim słyszałem — nie umie zgoła myśleć w kategorjach nowożytnych, nie odróżnia socjalnych demokratów od bolszewików, nie zdaje sobie sprawy z poglądów i programów poszczególnych stronnictw a więc nie umie przewidywać, w jaki sposób ułożą się stosunki partyjno-polityczne w danych okolicznościach. Wogóle w prasie łotewskiej nie widać wcale prawie notatek, informacji, pochodzących ze źródeł polskich, nie odczuwa się żadnej próby wpływu na łotewską opinję publiczną. Wysyłanie do stolic narodów demokratycznych w charakterze reprezentantów Rzeczypospolitej Polskiej ludzi, wychowanych w atmosferze rosyjskiego swoistego „konserwatyzmu", jest rzeczą niesłychanie dziwną.

Cała „tajemnica" obecnego naprężenia pomiędzy Polską a Łotwą polega na momencie następującym. Polityka przedłużania wojny nie daje się już pogodzić z polityką bloku niepodległych państw i państewek wschodu Europy, bowiem i Finlandja, i Estonja, i Łotwa muszą dążyć do rychłego zakończenia wojny; zresztą Estonja uczyniła to przed paroma miesiącami. Zmienić ten stan rzeczy mogłoby tylko jasne i mocne stanięcie Rządu polskiego na gruncie samostanowienia narodów, na gruncie obrony niezawisłości t. zw. ludów kresowych. Gdyby władza sowiecka odrzuciła podstawy pokoju demokratycznego, a także podczas rokowań o pokój demokratyczny, Polska miałaby za sobą sympatje a niewątpliwie i poparcie innych krajów Wschodu.

Mieczysław Niedziałkowski.

Mały felieton.

Generał Haller—endeckim kandydatem.

Czy mnie oczy mylą? — czy generał pomylił się? Czy śnię, czyli jestem na jawie?

Gen. Haller na liście en-deckiej.

Mój Boże! Co za pomyłka..! Generał Haller kandydatem na posła pomorskiego i to na liście en-deckiej!

Tak przed rokiem pomylił się inny „bezpartyjnik" — Paderewski i wlazł na sam wirsycek listy en-deckiej. Wszystko to przez pomyłkę, bo jak wiadomo, b. dowódca frontu pomorskiego jest przecie człowiekiem „bezpartyjnym". Paderewski był bezpartyjny — także a jakże!

O! generał Haller całkiem bezpartyjnie pozwolił na wyraźną kontr-rewolucyjną agitację Dmowskiego w szeregach swej armji na gwałt improwizowanej 1½ roku temu we Francji przeciwko... zapewne myślicie przeciwko bolszewikom, Niemcom i t. d.?... nie! przeciwko gabinetowi Rpltej Polskiej.

To było stanowisko bezpartyjne — także a jakże!

I któżby pomyślał, że dowódca „frontu pomorskiego" złoży dowództwo wojskowe, by na tym samym froncie dowodzić — barankami endeckiemi, że po laurach militarnych na tym froncie sięgnie po laury polityczne, oczywiście bezpartyjne?

Tylko jak to, moiściewy, pogodzić tę ponadpartyjność z figurowaniem na liście endeckiej? Bo co do Paderewskiego — no to był muzyk, artysta. Na polityce się nie znał. Zbierał oklaski na koncertach, zachciało mu się zbierać oklaski, jako polityk. Ale generał na partjach znać się musi, na politycznych marszach i kontrmarszach, ofensywach i wycieczkach, batalich i wojnach. Bo cóżby to był za generał, zwłaszcza pomorski?

A tu bęc! Ten, któremu przed 2 miesiącami składano hołdy, jako przedstawicielowi Rzpltej, któremu urządzano bankiety, któremu powierzano wtykanie pierścieni do morza — kandydatem en-deckim.

2 miesiące temu wołało się „kochajmy się!" a teraz woła się — precz z chłopem i robotnikiem! precz z socjalistami! precz z ludowcami! Niech mię gęś grzebnie, ale ja widzę w tem niejaką sprzeczność.

To po to robiło się z Hallera „Zbawiciela", po to biło się we wszystkie trąby z towarzyszeniem wszystkich cymbałów, gdy przyjeżdżał z frontu francuskiego, aby walczyć na froncie pomorskim? Tyle mów, toastów, szampanów, przyjęć szampańskich i sodalicyjno-koalicyjnych — aby kandydować jako en-dek

Zaprawdę smutny to los grać rolę zbawiciela narodu a w gruncie zbawiać en-deków. Och — i degradacja! Bo w Sejmie każde piórko pawie obedrą i za każde słówko ułapią, a potem wszystkie laury zbawicielskie odejmą i na szarym końcu zostawią, jak to stało się z pierwszym „zbawicielem", Paderewskim.

O, bo en-decy nie bawią się ze swojemi kukłami politycznemi. Gdy wycisną, jak cytrynę, precz odrzucą. A wtedy ze wszystkich frontów pozostanie już tylko — afront.

Zysław.

Akcja zblokowanych związków zakładów użyteczności publicznej.

Wczoraj od godz. 3-ej po poł. toczyły się w dalszym ciągu rokowania pomiędzy przedstawicielami zblokowanych związków zakładów użyteczności publicznej a przedstawicielami zarządów tych instytucji pod przewodnictwem delegata Min. Pracy p. Ulanowskiego.

Na wstępie przedstawiciele robotników złożyli oświadczenie, że do wystawionych żądań dołączają również żądanie przyjęcia napowrót do pracy wydalonych 12-tu pracowników Tow. Telefonów „Cedergren", w tej formie, że zredukowane zostaną godziny pracy reszty pracowników.

P. Ulanowski w sprawie przedstawionych przez blok żądań zakomunikował, że przyznano robotnikom podwyżkę 50% do zasadniczego zarobku w formie dodatku drożyźnianego od 1-go maja, z zastrzeżeniem, że uskutecznienie wypłaty podwyżki zależeć będzie od decyzji Ministerjum Skarbu i wyasygnowania odpowiedniej sumy pieniężnej. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że żądają podwyżki od 1-go kwietnia, podwyżka 25%, przyznana na czas od 1-go kwietnia do 1-go maja wobec szalejącej drożyzny jest zbyt nieznaczna, by mogła wejść w rachubę.

Po kategorycznem zapewnieniu p. Ulanowskiego, że przyznane podwyżki są ostateczne, i nie mogą ulec zmianie, przedstawiciele robotników zakomunikowali, że zmuszeni będą celem poparcia swych żądań przystąpić do akcji strajkowej.

* * *

Wieczorem o godz. 6-ej odbyło się plenarne posiedzenie zarządów siedmiu zainteresowanych związków, na którem, po krótkiej dyskusji, jednogłośnie uchwalono uznać zaproponowane podwyżki za niewystarczające i zdecydowano przystąpić do strajku od poniedziałku, dn. 26 b. m. rano.

Uchwalono również zwrócić się do Związku P. P. S. w Sejmie o interwencję w tej sprawie przed Rządem.

W niedzielę, o godz. 9-ej rano, ma się odbyć ogólne zebranie członków wszystkich związków, na którem przedstawiciele związków złożą sprawozdanie z całej akcji.

Do powyższego sprawozdania dodamy kilka uwag.

Przedstawiciele związków zblokowanych postanowili zwrócić się do posłów socjalistycznych z prośbą o interwencję. Mamy nadzieję, że interwencja ta doprowadzi do zażegnania strajku. Zdaniem naszem, sytuacja nie jest tak naprężona, aby strajk był konieczny, a że byłby wysoce niepożądany i w skutkach swoich szkodliwy, o tem niema chyba dwóch zdań. Posłowie socjalistyczni zrobią, co od nich zależy, ale oni mogą tylko pośredniczyć. Dla doprowadzenia do porozumienia konieczne jest i ze strony zarządów fabryk, i ze strony Rządu, i ze strony robotników przeświadczenie, że zatarg można i należy załatwić polubownie.

Przy tej sposobności towarzyszom ze związków zblokowanych, zwłaszcza kierownikom, zwrócimy uwagę na rzecz następującą. Podczas ostatniego strajku w zakładach użyteczności publicznej i wywołanej tym strajkiem militaryzacji Elektrowni — posłowie socjalistyczni interwenjowali na żądanie związków zawodowych. Interwencja ta doprowadziła do cofnięcia militaryzacji Elektrowni, przyczem P. P. S. — z wiedzą i za zgodą zainteresowanych związków zawodowych — powzięła zobowiązanie, że dążyć będzie do tego, aby w gazowni, elektrowni, szpitalach i wodociągach nie było strajku aż do czasu ustawowego załatwienia sprawy zatargów w zakładach użyteczności publicznej.

P. P. S. nie rzuca słów na wiatr. Jeżeli zgodziła się na to oświadczenie, to po pierwsze dla tego, że nie chciała wydawać robotników na łup militaryzacji, a powtóre dlatego, że uważa strajki w powyżej wymienionych zakładach za dopuszczalne tylko w razie rzeczywistej konieczności i po wyczerpaniu wszelkich innych środków.

Ale tow. z zainteresowanych związków zawodowych, przystępując do akcji zarobkowej, nie zwrócili się do P. P. S. po radę i pomoc. Sądzimy, że szczególnie w tym wypadku od początku właściwe było i potrzebne uzgodnienie akcji zawodowej z P. P. S.

Z Łodzi.

Strajk w przemyśle włóknistym.

W czwartek, o godz. 8-ej wieczór, z inicjatywy wojewody łódzkiego, p. Kamińskiego, w lokalu województwa odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych i fabrykantów włókienniczych z udziałem delegatów: Ministerjum Aprowizacji, p. Kmity, Min. Pracy — p. Paszkowskiego i inspektora pracy p. Zagórskiego.

Fabrykanci poczynili ustępstwa, wedle nich płaca minimalna tkacza od 4 kwietnia do 16 kwietnia wynosiłaby minimalnie 67½ mk. dziennie, od czasu zaś podjęcia pracy minimalnie 75 mk.

Robotnicy żądali jako minimum 110 mk. dziennie. Fabrykanci za strajk płacić nie chcą. Zgadzają się oni po rozpoczęciu pracy przystąpić do szczegółowego omówienia cennika i przyjąć za podstawę pertraktacji cennik związków przy uwzględnieniu wzrostu drożyzny w ostatnich czasach.

Tego samego dnia odbyło się w lokalu polskich związków zawodowych posiedzenie przedstawicieli związków zawodowych wszystkich gałęzi przemysłu, nie objętych strajkiem. Uchwalono jednomyślnie na pierwsze wezwanie komisji międzyzwiązkowej zaprzestać pracę i rozpocząć generalne bezrobocie, celem poparcia robotników przemysłu włóknistego.

Zdaniem naszem, Rząd powinien użyć całego swego wpływu, aby doprowadzić do porozumienia i strajk zlikwidować. Sądzimy że przy dobrej woli z obu stron jest to zupełnie możliwe. Z drugiej strony uważamy operowanie przy każdej sposobności strajkiem powszechnym za niedopuszczalne, gdyż broń ta w walce robotniczej zbyt pochopnie używana stępić się może.

A. N.

Komunikat

Głównego Zarządu Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Do wszystkich oddziałów!

Szanowni Towarzysze!

Podajemy do waszej wiadomości, że w celu zabezpieczenia bytu tych towarzyszy, którzy stracili pracę w bieżącym roku gospodarszym na skutek przewidzianej redukcji, towarzysz Kwapiński odbył konferencje w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, oraz w Głównym Urzędzie Ziemskiem, w rezultacie których ustalono:

1) Towarzysze ci będą mieli bezwzględne pierwszeństwo do wydzierżawienia parcel przy zagospodarowaniu ziem leżących odłogiem.

2) Otrzymają najdalej idącą pomoc w gotówce na zagospodarowanie.

W ten sposób towarzysze pozbawieni zajęcia otrzymają samodzielne warsztaty pracy. W celu zabezpieczenia tych rodzin robotniczych w czasie przejściowym są obmyślane środki, które w ciągu najkrótszego czasu zostaną ustalone przez zainteresowane czynniki. Sprawa ta będzie załatwiona z najwyższym pośpiechem.

Donosząc Wam o tem polecamy zebrać i dostarczyć natychmiast ścisłych danych, ile rodzin w naszym oddziele znajduje się faktycznie bez pracy. Równocześnie należy podać stan dobytku tych rodzin (krowy, świnie, zagospodarowanie domowe). Zaznaczamy z całym naciskiem, że mają być podani tylko ci ordynarjusze i komornicy, którzy zostali bez pracy. Za prawdziwość tych danych czynimy Was towarzysze odpowiedzialnymi.

Przewodniczący **Kwapiński.**
Sekretarz **Nowicki.**

Z Wandei rosyjskiej.

(Nowy rząd południowo-rosyjski, jego skład i program. — Stosunek do Polski. — Rozkład w armji Denikina. — Bunt kpt. Orłowa).

Luty-marzec.

Ostatnie dwa miesiące przyniosły Rosji denikinowskiej zmianę rządów. Powstał w tym czasie t. zw. rząd południowo-rosyjski, odmienny od dawnego „Osobawo Sowieszczanija" pod względem genezy, poglądów i zadań.

Zmiana ta jest jednym z epizodów ścierania się dwóch zasadniczo różnych prądów politycznych Rosji południowej. Jeden z nich — zdążający do odbudowy „jedinoj i niedielimoj" Rosji reprezentowany jest przez armję ochotniczą i rzesze uchodźców, przeważnie politycznych, z Rosji bolszewickiej; drugi — autonomistyczny, zmierzający jedynie do zaprowadzenia ładu i porządku na terenie ziem kozackich Donu, Kubania i Tereku i obrony ich od bolszewików, których program jest nie do przyjęcia dla zamożnych kozaków. Ruchowi temu przoduje Kubań z jej słynnym atamanem Byczem. Obecnie ten drugi kierunek święci tryumf. Porażki Armji Ochotniczej, jej katastrofalny odwrót z Ukrainy, cała ujawniona niezdolność kierunku „odrodzeniowego" do rzeczywistego odrodzenia Rosji — wszystko to zmusiło kozaków do ujęcia władzy w swoje ręce.

Don, Kubań i Terek nigdy nie ulegały bezwzględnie Denikinowi i zawsze korzystały z szerokiej autonomji, pomimo walki, którą prowadził Denikin przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Krajową władzę prawodawczą tych ziem stanowi „Wojskowoj Krug" na Donie, „Krajewaja Rada" na Kubani. Te właśnie instytucje stanowiły punkt wyjścia dla organizacji nowej władzy. Przedstawiciele ich utworzyli w Katerynodarze „Wierchownyj Kazaczij Krug" pod przewodnictwem J. P. Timoszenko, jako najwyższe przedstawicielstwo ziem kozackich, które też wszczęło z Denikinem pertraktacje o utworzenie nowego rządu. Pertraktacje te zostały ostatecznie ukończone dnia 5 lutego.

Polecenie sformowania gabinetu otrzymał Mielnikow, były prezes Rady Zarządzających wydziałami na Donie. Dopiero dnia 3 marca gabinet został ostatecznie sformowany. Weszli doń: Prezes Rady ministrów — N. M. Mielnikow. Min. wojny i marynarki: gen. por. A. G. Kielczewskij. Min. skarbu— M. W. Biernackij. Min. spraw wewn. — W. F. Zeeler. Min. spr. zagranicznych — N. N. Baratow. Min. handlu i przemysłu — F. S. Leontowicz. Min. oświaty — F. S. Suszkow. Min. rolnictwa i meljoracji — P. M. Agiejew. Min. komunikacji — L. W. Zwieriew. Min. ochrony zdrowia i opieki społecznej — N. S. Dołgopołow. Min. sprawiedliwości — W. M. Krasnow. Min. bez teki — N. W Czajkowskij, były prezes rządu płn.-rosyjskiego w Archangielsku. Obecność w rządzie Czajkowskiego ma mu nadać charakter demokratyczny i zyskać dlań zaufania kół liberalno-demokratycznych.

Prezes rady ministrów Mielnikow jest z zawodu prawnikiem. Był on na Donie sędzią pokoju z wyboru i brał czynny udział w ruchu kooperacyjnym. W czasie rewolucji, w 1917 r. był przewodniczącym „Małogo Wojskowogo Kruga", a następnie, podczas buntu Kaledina przewodniczącym „Bolszogo Wojskowogo Kruga" i jako takowy podtrzymywał Kaledina.

Po ostatecznym sformowaniu gabinetu prezes Rady min. złożył „Wierchownemu Krugu" deklarację rządu, w której wskazuje nast. zadania władzy:

Odbudowa państwowości rosyjskiej przez Zgromadzenie Ustawodawcze na zasadach demokratycznych.

Natychmiastowe wywłaszczenie większej własności ziemskiej i podział jej pomiędzy potrzebujących. Dotychczasowi właściciele usunięci są od wszelkich pertraktacji w sprawie ziemi.

Ochrona praw pracujących, ubezpieczenie ich, popieranie kooperacji.

Wprowadzenie uczciwej administracji. Walka z łapownictwem i paskarstwem.

W sprawach polityki zagranicznej.

Wierność aprzymierzeńcom. Podtrzymanie dobrych stosunków z krajami słowiańskiemi, zwłaszcza z Polską. Nawiązanie stosunków z Gruzją, Armenją i Azerbejdżanem. Uznanie ich niepodległości. W stosunku do bolszewików — żadnych kompromisów.

Nadzieje polityków połudn.-rosyjskich zwracają się coraz uporczywiej w stronę Polski, od niej czekając pomocy i ratunku. Czynniki oficjalne rozdmuchują je we własnym interesie.

Od pierwszych chwil przed nową władzą zaczęły piętrzyć się przeszkody. Przedewszystkiem przedstawiciel rządu kubańskiego Iwanis, na wyraźne pytanie „Wierchownogo Kruga" czy uznaje Kubań rząd połudn.-rosyjski, oświadczył, że zanim funkcje „Wierch. Kruga" i krajowego Kubańskiego Rządu nie zostaną ściśle rozgraniczone, rozporządzenia władzy połudn.-ros. na terytorjum Kubani nie mogą mieć mocy prawnej. Lecz rząd połudn.-ros. znajduje się właśnie na terytorjum Kubani — w Katerynodarze — stanowisko więc rządu Kubańskiego czyni zeń władzę efemeryczną, „sylwetkę władzy", według określenia „Utro Juga".

Z drugiej strony rząd połudn.-ros. na posiedzeniu z dn. 2 marca *) skonstatował, że zarządy wydziałów byłego „Osobawo Sowieszczanija" istnieją nadal i rozstrzygają kwestje o charakterze nie tylko technicznym, lecz nawet zasadniczym.

Jeszcze większą przeszkodą do wytworzenia silnego organizmu państwowego z ziem kozackich jest rozpaczliwy stan moralny armji. Wszyscy, kozacy i ochotnicy są zmęczeni, zdemoralizowani kompletnie. Wolą oni bolszewików niż tę walkę bez końca i bez nadziei na wygraną. W umysłach tłucze się myśl o możliwości pokoju z Rosją Sowiecką. Dlatego też mobilizacje nie mają powodzenia, a t. zw. „Zielona" armja, operująca w rejonie Soczi-Tuapse pod wodzą Klujewa stale wzrasta i sprawia ochotnikom wiele kłopotu.

(Dok. nast.).

B. O.

---

*) Uwaga: Daty według nowego stylu.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 139.

Po przemówieniu jeszcze 5-iu posłów (a więc ogółem 16 mówców) przyjęła wczoraj Izba ustawę o ograniczeniu wyrobu i sprzedaży alkoholu ku szczególnej radości p. Moczydłowskiej. Jeden tylko pos. Thomas z klubu Dymowskiego stanął otwarcie w obronie alkoholu. Na wniosek tow. Diamanda uchwalono rozciągnąć ograniczenia również na zakłady publiczne.

Dyskusję budżetową otworzył min. Grabski. Usiłował on zapomocą środków wymowy i łezki w głosie wzbudzić u słuchaczy wrażenie, że fatalny stan skarbu zmieni się na lepsze, że zło jest tylko przejściowe, że on sam, jako minister skarbu wierzy szczerze w przepowiednie swe, ale cyfry i fakty, jakimi operował, mówiły całkiem co innego. Okazuje się, że dwie najważniejsze pozycje dochodowe, na które p. Grabski liczy, jako na pokrycie olbrzymiego niedoboru bieżących 9-iu miesięcy, a mianowicie pożyczka w Ameryce i pożyczka towarowa są b. niepewne; tę ostatnią p. Grabski wyraźnie nazwał „najbardziej wątpliwą“. P. Grabski przestrzega przed tem, jakoby wprowadzenie nowego systemu podatków dało się prędko przeprowadzić, należy bowiem „przeniknąć nawskroś każdego obywatela“, ile ma dochodów. Ministerjum Skarbu opracowało już z 10 projektów podatkowych, ministerjum uznaje konieczność daniny majątkowej jednorazowej, opracowuje też 2 systemy pożyczki przymusowej, która wejdzie w życie, o ile pożyczka dobrowolna, która przyniosła 1 miljard na 6 miljardów zaprojektowanych, nie wystarczy.

Ale dopóki wszystkie te dochody w przyszłości nie wpłyną, p. Grabski ucieka się do wypuszczania coraz nowych emisji banknotów; szczególnie najbliższe trzy miesiące wymagać będą największych wydatków. P. Grabski zapewnia, że bieżący 9-miesięczny okres nie będzie cięższy, aniżeli poprzedni, nawołuje jednak do większych wysiłków, gdyż na pomoc zzewnątrz liczyć nie możemy, a wydatki będą coraz większe z powodu spadku waluty. P. Grabski gorąco zaleca oszczędność, choć przyznaje, że to trudna rzecz; pociesza, że produkcja krajowa zwiększa się, że widome są zaczątki eksportu polskiego. Jednem słowem same przepowiednie, budzenie nadziei, rady i zaklęcia, westchnienia i nawoływania. Minister skarbów uczuciowych, ale pustego skarbu państwa.

Po przemówieniu pos. Osieckiego, który dość oględnie krytykował mowę p. Grabskiego, zabrał głos pos. Głąbiński, by wystąpić w dość niezwykłej dla siebie roli przywódcy opozycji parlamentarnej. Ano trudno, nastały ciężkie czasy, że endecja zmuszona jest spożywać gorzki chleb opozycji.

P. Głąbiński mówił cicho, spokojnie, z powagą i smutkiem. Za zły stan budżetu czyni odpowiedzialnym poprzednie rządy, zwłaszcza Bilińskiego, a o Grabskim nic nie wspomina. Zato reszta rządu nie znajduje u niego łaski. Zły stan waluty jest wynikiem braku zaufania do Polski ze strony innych państw, a ten brak zaufania pochodzi z „braku siły i powagi“ u rządu. Mówca wytyka słabość rządu w stosunku do zabezpieczenia granic na Zachodzie i w stosunku do granic na Wschodzie, dając upust demagogji endeckiej, albowiem zarzuca rządowi, że dotychczas nie przeprowadzono głosowania na kresach, czemu endecy zawsze najgoręcej opierali się, zarzuca rządowi, że zrażono ludność kresową do Polski, przemilczając, że endecja wszystko robiła, by do tego doprowadzić. O Ukrainie p. Głąbiński nie chce słyszeć.

Przechodząc do polityki wewnętrznej p. Głąbiński dwukrotnie występuje przeciwko nadmiarowi urzędników, jakgdyby to było przyczyną złego stanu finansów. Domaga się podniesienia produkcji i popierania inicjatywy prywatnej. Nie może dostrzedz „silnej ręki“ rządu wobec tolerowania strajków, przyczem rząd, acz tak słaby, zdobywa się na tyle siły, by zawiesić „Dwugroszówkę“. Niesłychane!

Pan Głąbiński jasno i dobitnie oświadcza, że nie jest zadowolony z Min. Spraw Zagr. i że on wraz z jego klubem wystąpić muszą z „życzliwej rezerwy“, z jaką traktowali rząd dotychczas.

Cała ta smętna krotochwila endecka nie wywarła oczywiście na Izbę najmniejszego wrażenia.

Ciekawe, że o wojnie, o tym, że wojna ta wysysa budżet, niby wampir, p. Głąbiński nie pisnął nawet, jakgdybyśmy żyli w atmosferze sielanki, zakłóconej tylko nieszczęściem narodowem w postaci przejścia endecji do opozycji.

* * *

Początek o godzinie 4 min. 30.

Przewodniczy wicemarszałek Osiecki.

Odczytuje on depeszę z Poznania: „Lud tutejszy chce oddać pracę i zarobek z dnia 3-go maja Państwu na uruchomienie przemysłu i budowę kolonji (!) To samo winno stać się w całej Polsce. Jeżeli tylko Sejm i Rząd nie odrzuci kilkomiljardowego daru, pożyczka i dar wzmocnią bezwzględnie finanse Państwa. Prosimy o pomoc i spopularyzowanie projektu“.

Izba milcząco zgadza się z projektem.

Przystąpiono do rozpraw w sprawie ograniczeń wyrobu i sprzedaży alkoholu.

Pos. Wojdaliński stawia rezolucję: „Wzywa się Rząd, aby ułatwiał ludności nabywanie spirytusu denaturowanego do celów leczniczych, przemysłowych i oświetleniowo-opałowych“.

Tow. Diamand. Producenci alkoholu posługują się argumentem dobra publicznego, mówiąc o potrzebie wyrobu alkoholu dla rolnictwa, o gospodarczej konieczności przetwarzania ziemniaków. Tymczasem ogromna fabrykacja alkoholu w b. Galicji zużyła wszystkiego 8% ziemniaków, to znaczy, że różnica produkcji między jednym rokiem, a drugim jest większa, niż ten odsetek, tak, że ten wzgląd nie może być istotny. Ale choćbyśmy przyznali, że jest potrzeba przetwarzania ziemniaków, to można je przerabiać w inny sposób, w krochmalarniach, suszarniach, można wyrabiać mączkę ziemniaczaną, rzecz bardzo pożyteczną i łatwo dającą się przewozić.

Jeden z kolegów powiedział, że nie będziemy zatruwali własnej ludności, tylko naszych miłych sąsiadów. Bardzo żałuję, że podobne słowa zostały tu wypowiedziane. Zaszczytu one Sejmowi nie przyniosą. Zresztą narody dziś już się bronią przed zatruwaniem się alkoholem. W Niemczech udoskonalono przyrządy do oświetlenia i opalania spirytusem i tam spożycie spirytusu, jako napoju, coraz maleje, a wzrasta zużycie go do celów przemysłowych.

Wprawdzie dziś w Polsce spożycie spirytusu wynosi tylko 1 litr na rodzinę złożoną z 4-ch głów, gdy przed wojną liczono na głowę ludności rocznie 3—4 litr., a w niektórych okolicach 7 litr., ale w miarę jak nastaną stosunki bardziej normalne, ilość ta gotowa się powiększyć.

Ustawa, którą uchwalamy, byłaby niezupełną, jeżeli ograniczymy się do tego co komisja przedłożyła. Jeżeli chcemy, aby cała ludność mniej piła, aby wódka przestała być artykułem towarzyskim, jeżeli wykluczamy ją z kolei, fabryk, z bliskości kościołów i t. d., to przedewszystkiem musimy wykluczyć alkohol z tego gmachu (Brawa). Sejm nie może stanąć na stanowisku owego kaznodziei, który powiedział: kierujcie się według moich słów, a nie według moich czynów. Mam nadzieję, że Sejm zechce także przyświecać czynem—nie powiadam, żeby już dziś się to stało — (Głos: Dzisiaj imieniny Marszałka). Musimy postarać się, aby we wszystkich gmachach oddanych do użytku publicznego nie była dana sposobność do spożycia alkoholu.

Dlatego proponuję, aby w art. 7 dodać literę k „w budynkach oddanych do użytku służby publicznej“.

Po przemówieniach pos. ks. Kaczyńskiego, Thomasa (przeciw ustawie), Chaniewskiego i referentki posła Moczydłowskiej, Izba przyjęła w 3-ch czytaniach ustawę wraz z szeregiem poprawek oraz rezolucje.

Przedłużenie ustawy o świadczeniach wojennych uchwalono po przemówieniach pos. Wł. Dębskiego, Bucznego i Wasilewskiego wraz z rezolucją p. Bucznego.

5 ustaw odesłano bez dyskusji (jedynie w sprawie podwyższenia podatku gruntowego w Małopolsce zabrał głos ks. Okoń) do odpowiednich komisji, ustawy te wpłyną na plenum w drugiem czytaniu.

Pierwsze czytanie budżetu.

Idzie o preliminarz budżetowy za czas od 1-go lipca 1919 r. do 31 marca 1920 r. i od 1-go kwietnia do 31-go grudnia 1920 r.

Przemówienie min. Grabskiego podajemy w streszczeniu na wstępie.

Pos. Osiecki podkreśla, że źródłem obecnem dochodów są podatki pośrednie, co ujemnie wpływa na życie gospodarcze; tymczasem gromadzą się olbrzymie bogactwa u jednostek. Mówca wytyka opieszałość dotychczasowych ministrów Skarbu w sprawie projektów podatkowych. Mówca oświadcza, że eksport nie może być podstawą podniesienia waluty, trzeba na to zabezpieczenia złotem, ale w tym kierunku nic prawie nie zrobiono.

Podatki ściągano są niedbale.

Mówca pokrótce omawia budżety poszczególnych Ministerjów. Wskazuje na to, że ustawy, uchwalane przez Sejm nie są wykonywane, co podkopuje zaufanie do rządu. Rządowi brak jednolitej polityki. P. S. L. bierze udział w rządzie, ponieważ nie chce poprzestać na krytyce, lecz ponosić odpowiedzialność przez współpracę; ale stronnictwo mówcy może być zmuszone wystąpić z rządu, o ile nie uwzględni on postulatów P. S. L.

Następnie przemawia pos. Głąbiński, który wskazuje na katastrofalny stan waluty polskiej i, doszukując się przyczyn tego zjawiska, dochodzi do wniosku, że zawinił rząd obecny, któremu też odmawia zaufania swego stronnictwa.

Lewica żegna mówcę okrzykiem: wycofajcie więc swoich ministrów z rządu!

Dalsza dyskusja dziś.

Wśród zgłoszonych wniosków nagłych był jeden pos. Gdyki w sprawie „obrony życia i mienia robotników polskich w zagłębiu Ruhr“, drugi zaś w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o reformie rolnej.

Ten ostatni wniosek uzasadniał pos. Poniatowski, wskazując na to, że po 10-ciu miesiącach reforma rolna nie postąpiła o krok naprzód, że emigracja bezładna rozwija się coraz bardziej, a gospodarka rolna podupada. Stosunek rządu do reformy rolnej jest całkiem obojętny. Wniosek domaga się, aby rząd w ciągu tygodnia zawiadomił Izbę jakie są jego plany w tej sprawie i jaki ma program.

Pos. Witos zaznacza, że wezwanie do rządu w sprawie omawianej uchwaliła komisja rolna na dzisiejszem swem posiedzeniu jednogłośnie.

Ks. Lutosławski również jest za wnioskiem, by mieć możność podczas dyskusji, jaka się później wywiąże, wykazać dlaczego są takie, a nie inne wyniki z uchwalonej ustawy o reformie rolnej.

Następne posiedzenie dziś o g. 10½ przed poł.

Kronika sejmowa.

Imieniny marszałka Sejmu.

Wczoraj przed południem przedstawiciele klubów sejmowych i prasy składali marszałkowi Sejmu życzenia z powodu imienin. W imieniu posłów przemawiał pos. Rosset, poczem wręczył marszałkowi jako dar od Sejmu laskę marszałkowską wykonaną z hebanu, a ozdobioną orłem bronzowym. Marszałek podziękował za życzenia.

W imieniu prasy składali życzenia pp. Jerzy Nowakowski i R. Pilarz.

***

Na dzisiejszem zebraniu Sejmu w ogólnej rozprawie nad budżetem w imieniu Związku P. P. S. przemawiać będzie tow. Daszyński.

Odpowiedzi na interpelacje.

W sprawie głodzenia się księdza Fortuny w więzieniu.

Odwołując się do pisma Pana Marszałka z dn. 27 marca 1920 r. i w odpowiedzi na wniesioną do Sejmu w dniu 26 marca 1920 r. interpelację posła Malinowskiego w sprawie głodzenia się ks. Fortuny w więzieniu lubelskiem mam zaszczyt po zbadaniu tej sprawy na podstawie złożonego mi przez Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie sprawozdania, zakomunikować, co następuje:

Odezwą z dnia 18 marca 1920 r. Zarząd więzienia lubelskiego zawiadomił prokutratora przy Sądzie Okręgowym, że więzień ks. Michał Fortuna, pozostający do dyspozycji Sądu Apelacyjnego, od dnia 17 marca, zaprzestał przyjmowania pokarmów i oświadczył, że aż do czasu ostatecznego osądzenia jego sprawy przyjmować pożywienia nie będzie.

Delegowany do więzienia w dniu 19 marca t. j. w dniu otrzymania powyższego zawiadomienia podprokurator usiłował nakłonić ks. Fortunę do zaniechania głodzenia się, lecz bezskutecznie.

Odezwą z dnia 21 marca Zarząd więzienny zawiadomił Urząd Prokuratorski po raz drugi, że ks. Fortuna wdalszym ciągu odmawia przyjmowania pożywienia.

Dnia 22 marca prokurator sądu okręgowego polecił Zarządowi więzienia zastosować względem ks. Fortuny sztuczne, przymusowe odżywianie, według wskazówek i w obecności lekarza więziennego.

Dnia 23 marca Zarząd więzienia zawiadomił Urząd Prokuratorski, że ks. Fortuna, któremu zakomunikowano powyższą decyzję prokuratora, dobrowolnie przyjął i spożył śniadanie o godz. 8-ej rano tegoż 23 marca i następnie zaniechał zupełnie głodzenia się.

Wedle oświadczenia ks. Fortuny, złożonego przed delegowanym do więzienia podrokuratorem Sądu Okręgowego w Lublinie, fakt ten nie miał wcale żadnego celu manifestacji lub protestu, lecz był oparty jedynie na pobudkach czysto religijnych i miał na celu umożliwienie głębokiego skupienia się w modlitwie, w czem przyjmowanie strawy przeszkadzało mu.

Ks. Fortuna zaprzeczył dalej, by w więzieniu był nagabywany przez duchowieństwo, podał tylko, iż odwiedził go w więzieniu kilka razy kapelan więzienny, który w rozmowie, kwestji przekonań religijnych ks. Fortuny wcale nie poruszał.

Przeciw Zarządowi więzienia ks. Fortuna żadnych zarzutów nie podnosił i wyraźnie oświadczył, że takich zarzutów nie ma.

Sprawa ks. Fortuny rozpatrywaną będzie przez Sąd Apelacyjny w Lublinie, na posiedzeniu, na dzień 26 kwietnia 1920 r. wyznaczonem.

Minister Sprawiedliwości: Hebdzyński.

W sprawie konfiskaty prywatnego złota i srebra.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dn. 6 marca, L. 182 i odnośnie do interpelacji posła Arciszewskiego i tow. z dnia 5 marca r. b. w sprawie konfiskaty złota i srebra Justynie Majcherskiej mam zaszczyt zakomunikować, że zajęte przez policję m. Zawiercia w dniu 10 lutego r. b. złoto i srebro zostało w całości zwrócone w dniu 12 lutego r. b. prawej właścicielce Justynie Majcherskiej.

Minister: (—) S. Wojciechowski.

Kronika polityczna.

Naczelnik Państwa wyjechał onegdaj w nocy na inspekcję frontu. (PAT.).

***

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 22 kwietnia b. r. przyjęła projekt ustawy o organizacji urzędów ziemskich, oraz projekt rozporządzenia Głównego Urzędu Ziemskiego w przedmiocie uruchomienia nowych komisji ziemskich okręgowych na terenie b. Królestwa Kongresowego, oraz powołania delegatów okręgowych i powiatowych na terenie b. zaboru austrjackiego.

Ponadto przyjęto projekt ustawy w przedmiocie opłaty stemplowej od przedmiotów zbytku, projekt umowy o tymczasowem podwyższeniu i zrównaniu stawek przy niektórych opłatach stemplowych na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, projekt ustawy o podatku od kapitałów i rent, oraz w przedmiocie opłaty stemplowej od kart do gry.

Nakoniec Rada Ministrów kontynuowała obrady nad zasadami regulacji i ujednostajnienia poborów urzędników państwowych.

Echa incydentu z sir Tower'em.

Wydział Prasowy M. S. Z. otrzymał od Król. Brytyjskiego Poselstwa w Warszawie następujący komunikat z prośbą o umieszczenie go w prasie:

„Uwaga Królewskiego Brytyjskiego Poselstwa w Warszawie została zwrócona na artykuł, który się pojawił w „Gazecie Warszawskiej“ z dn. 20 b. m., zawierający w sobie na podstawie doniesienia „Kurjera Polskiego“ opis incydentu, jaki miał mieć miejsce między sir Reginald Tower a hr. Adamem Tarnowskim, jakoteż treść listu, napisanego przez sir Reginalda Tower'a do hr. Adama Tarnowskiego.

Ponieważ opis incydentu jest nieścisły w jednym szczególe, i ponieważ treść listu jest zupełnie mylnie podana przez „Kurjer Polski“, przeto sir Reginald Tower prosił Posła Angielskiego o ogłoszenie jego rzeczywistej treści, która jest podana poniżej.

„Poselstwo Angielskie, Warszawa. Dnia 17 kwietnia 1920.

Szanowny Panie Hrabio. Sir Horace Rumbold zakomunikował mi w tej chwili o wizycie Pana Hrabiego w towarzystwie p. Olszowskiego. Moje zdziwienie, gdy Pan Hrabia na dzisiejszej rannej konferencji zapytał się o mój pogląd w sprawie umiędzynarodowienia Gdańska, było takie, że być może, wyraziłem je w nieco ostrej formie. Jeżeli Pan Hrabia jest tego zdania, proszę przyjąć wyrazy mojego żalu. Miałem nadzieję, że nasza wspólna praca w Gdańsku będzie owocna i przyjemna, i żałuję tego, co zaszło. Łączę wyrazy etc. etc. Podpis: R. Tower“.

***

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje, iż dnia 27 marca b. r. poseł polski w Paryżu, M. Zamoyski, otrzymał od Yo-Tsao-You, charge d'affaires chińskiego przy Rządzie francuskim pismo, zawiadamiające o uznaniu przez Rząd Chiński Polski jako państwa niepodległego i suwerennego.

Konferencja w sprawie aprowizacji

Onegdaj odbyła się konferencja u ministra Aprowizacji z przedstawicielami wszystkich klubów sejmowych i szefów sekcji.

Zebranie miało charakter towarzyski. Min. Śliwiński przedstawił stan środków żywności, które państwo ma do dyspozycji do nowych żniw. Dzięki sekwestrowi na zboże i ziemniaki, dzięki mące i zbożu z Ameryki, zapewnione jest dla całego państwa dostarczanie ludności przyznanej ustawą ilości mąki i chleba, oraz dostatecznej ilości ziemniaków. Na rok przyszły zostanie jeszcze zasób wystarczający może na miesiąc. Gorzej przedstawiają się widoki na rok przyszły, szczególnie co do ozimin. Poczyniono wprawdzie starania na przywóz zboża z Ameryki połudn., ale ilości jej nie mogą być wystarczające.

Minister zaapelował do posłów, ażeby wypowiedzieli poglądy swe co do stanowiska, jakie zająć ma Min. Apr.

Tow. Diamand przedstawił bezwarunkową konieczność b. ścisłego sekwestru wszystkich środków żywności, następnie ścisłej kontroli konsumcji przez państwo, gdyż jedno jest ściśle zależne od drugiego. Dalej podniósł potrzebę oznaczenia cen wszystkich produktów rolnych, a to w celu usunięcia dążności rolników do uprawy roślin mniej potrzebnych, ale większy przynoszących dochód, oraz celem powstrzymania wypasania bydła, odbywającego się w znacznych rozmiarach ze względu na wysokość cen mięsa, masła i mleka. Tylko oszczędne gospodarowanie środkami żywności może zlagodzić oczekiwany w roku przyszłym brak.

Posłowie rolnicy podnosili, że produkcja środków żywności mogłaby być większa, gdyby nie Min. Roln., którego gospodarkę nazwali posłowie skandalem. Zwrócili się do min. Apr., by on objął czynności dr. Bardla i postarał się o nasiona, narzędzia rolnicze i wziął odłogi w państwową uprawę.

Jeden z posłów nazwał min. Śliwińskiego „generalnym dzierżawcą odłogów w Polsce".

Rolnicy są zdania, że sytuacja nie jest jeszcze stracona, że w maju jeszcze może nastąpić zasiew całego szeregu roślin, jak proso, owies, jęczmień, tatarka, a przedewszystkiem ziemniaki.

Sytuację należy ratować prze zasadzenie możliwie większej ilości ziemniaków.

Sytuacja jest tak poważna, że wszyscy obecni uznali konieczność daleko idących postanowień, znosząc dowolność w gospodarowaniu środkami żywności.

Min. Śliwiński w zupełnej jest zgodzie z poglądami posłów, w szczególności zgadza się na pogląd tow. Diamanda, połączenia warunku dostawy dla rolników nafty, soli, siarki i t. p. od dostarczania przez nich produktów rolnych. Zgadza się z przeprowadzeniem wielkiej akcji uświadamiającej dla powołania społeczeństwa do współdziałania i zrozumienia, że od oddania się społeczeństwa pod przepisy aprowizacyjne zależy życie ogromnej ilości ludności, a może i byt państwa. Min. przyznaje, że jeżeli przepisy mają znaleźć posłuch, to dostawa żywności musi być sprawna, punktualna, a ilość do utrzymania życia ludzkiego dostateczna.

Zebranie trwało do 1-ej godz. w nocy.

W sprawie wywozu cukru.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Wobec ukazania się w Nr. 111 „Robotnika" z dn. 23 kwietnia r. b. wzmianki p. t. „Min. Apr. wywozi cukier zagranicę", Ministerjum Aprowizacji uprasza o pomieszczenie następującego sprostowania:

Na jesieni r. ub., celem uzyskania nawozów sztucznych, których brak bardzo niepomyślnie odbije się na krajowej produkcji rolnej, w pierwszej zaś mierze — produkcji buraków cukrowych, Ministerjum Aprowizacji, na skutek interwencji Min. Rolnictwa i D. P. zgodziło się na wysłanie do Anglji, jako pokrycie kosztów tonażu superfosfatów i saletry, uzyskanych na kredyt, 600 (nie zaś 800 — jak mylnie podano) wagonów cukru. Spodziewać się należy, że dzięki tej tranzakcji wzrośnie znacznie krajowa produkcja cukru podczas najbliższej kampanji. (To tylko „nadzieja". Ale słodycz tej nadziei nie zastąpi cukru, którego wywóz obecnie — przy niesłychanym jego braku — jest poprostu skandalem. Przyp. Red.).

Ministerjum stwierdza, iż podana w tej samej wzmiance wiadomość o zamierzonem jakoby wysłaniu do Anglji 400 wagonów cukru jest niezgodna z rzeczywistością.

Chlaśnięcia.

A to ci, bracie, „siurpryza" dopiero!

czyli

Nieoczekiwani uczestnicy pochodu 1-go Maja.

„Ręczę, że pewno wszyscy otworzycie gęby,
(Takim rad, że z radości rwałbym, zda się, dęby!),
Gdy Wam powiem, „wykpiśny", „niewierny" narodzie,
Że N. D. weźmie udział też w naszym pochodzie!...
Jak jeden mąż, ach, wszyscy staną do apelu,
Jak ich jest tu, w Warszawie, „cymbalistów" wielu:
„Książę Władysław", Hłasko, gruby, jak samowar,
„Grabsio", i Wasilewski, no, i ksiądz — piwowar!...
Beka, Wuer, Sadzewicz, cała „Dwugroszówa",
„Mędrzec" — „Pieńkuś" w ślimaczku (bo się wciąż opluwa),
„Gewalt — patrjotyzmu", bracie, srodzy „radykali", —
Wszystko to za „wodzami", jak lawina, zwali!..
Będą „tuzy" ze wszystkich lu-endeckich „arend"!...
Moja „Mańka" już szyje „morowy" transparent,
Gdzie ma być połączona (toż śmiechu się najem!)
„Idea" lu-endecka, bracie, z Pierwszym Majem!...
„Choć Wam tu bzdurzę takie „bajdy straganiarek",
Nie myślcie, towarzysze, o mnie, żem „kulparek"!...
W mig Wam powiem, co było tą magiczną siłą,
Co N. D. do naszego pochodu skłoniło!...
Pokój, bracie!... Zażartym „utrudzeni" bojem,
Dzisiaj wszyscy endecy są, ach, za pokojem!...
Do pokoju z „Bolszewją" — strach, jak się dziś śpieszy
Tym przyjaciołom Ruskich i „Bośków" — Beneszy!...
Więc na tym, co go szyje „Mańka", transparencie,
Tylko się na pokoju nalega „essencję"!...
Poza tem zwykłe credo N. D. „czrezwyczajki",
Wynoszące kapitał i „w pień" klasse-„strajki"!...

Wacław Wolski.

Rekwizycja lokalu szkolnego w Białymstoku.

700 dzieci bez szkoły, 40-u nauczycieli bez chleba.

Otrzymujemy list następujący:

Dnia 7 kwietnia r. b. z polecenia Wojewody Białostockiego został zarekwirowany w Białymstoku lokal szkolny, w którym mieszczą się gimnazjum i szkoła Handlowa I-go Zrzeszenia Nauczycieli. W wymienionych zakładach naukowych w 15-u klasach kształci się blisko 700 (siedemset) dzieci obojga płci.

Ponieważ w całem mieście niema zupełnie lokalu odpowiedniego na eksmitowane szkoły, więc koło 700 dzieci zostało zupełnie bez szkoły. 40 nauczycieli — bez chleba. Należy zaznaczyć, iż szkoły owe są bezwyznaniowe, że wychowuje się w nich i pewien odsetek dzieci chrześcijańskich, jeżeli jest nieznaczny, to w każdym razie nie z winy kierownictwa szkół, które żadnych ograniczeń wyznaniowych nie stawia. Z nauczycieli połowa jest chrześcijan, a druga połowa — żydów.

Lokal, w którym mieściły się szkoły wymienione, znajduje się w oddzielnym budynku, zbudowanym przed 20 laty przez Towarzystwo Krzewienia wiedzy handlowej, specjalnie na potrzeby szkolnictwa, a więc z uwzględnieniem specyficznych wymagań hygjeny i techniki szkolnej. Mieszczą się więc tam laboratorja fizyczne i chemiczne, sala rekreacyjna i t. p. Jest to jedyny budynek tego rodzaju w całem województwie Białostockiem. Przez całe lat 20 (dwadzieścia) w budynku owym mieściły się szkoły, nawet okupanci niemieccy nie targnęli się na ów lokal.

Na mocy zezwolenia władz Rzeczypospolitej Polskiej w szkołach omawianych prowadzone są wykłady w klasach niższych — w języku polskim, a w klasach wyższych czasowo w języku rosyjskim. Władze rosyjskie nie zezwalały w Białymstoku nawet na naukę języka polskiego, więc uczniowie klas wyższych nie są dostatecznie przygotowani do tego, by wszystkie przedmioty były im wykładane w języku polskim. Rozumie się, że przedmioty takie, jak język i literatura polska, również i i historja Polski są bardzo poważnie traktowane.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na skutek interwencji naszej, zainteresowało się mocno sprawą niesłychanej rekwizycji i telegrafowało do województwa Białostockiego, aby „wstrzymać rekwizycję", lecz władze miejscowe w Białymstoku zareagowały na to dość dosadnie: „Niechaj sobie ministrowie „ministrują" w Warszawie, a my swoje zrobimy" — głosiła nieoficjalna decyzja miejscowej administracji. Dopiero na skutek interwencji pana Ministra Spraw Wewnętrznych chwilowo wstrzymano eksmisję, lecz nie na długo.

Obecnie wyrzucono definitywnie szkoły na bruk. Ale to dosłownie. Przeważna część inwentarza szkolnego została przez funkcjonarjuszów administracji wyrzucona na ulicę, gdzie pod gołem niebem niszczy się i psuje. W lokalu samym gospodarują aresztanci, którzy zostali przysłani przez władze w celu przeprowadzenia remontu i przygotowania naszego lokalu na potrzeby Sądu Okręgowego, dla którego też lokal zarekwirowano. Władze miejscowe nie uważały nawet za stosowne doczekać końca roku szkolnego, w rezultacie czego wykłady zostały przerwane i 700 dzieci wałęsa się bez zajęcia.

Nadmienić wypada, że nawet poszczególni funkcjonarjusze miejscowi są oburzeni tą niesłychaną rekwizycją, tembardziej, że rozchodzi się tu nie o palącą konieczność dla Sądu Okręgowego, a tylko o kwestję większej wygody, polegającej naześrodkowaniu w jednym gmachu całego sądownictwa miejscowego: Sądu Okręgowego, Sądów Pokoju, Sędziów Śledczych, Prokuratorji, Komorników i t. d.; dla gimnazjum zaś i szkoły Handlowej to literalnie kwestja egzystencji.

Zwracamy się z usilną prośbą o poczynienie wszelkich kroków, aby umożliwić nam przynajmniej zakończenie roku szkolnego w wzmiankowanym gmachu szkolnym.

Konferencja P. P. S. okręgu bytomskiego.

Odbywająca się w niedzielę dnia 18-go kwietnia konferencja okręgu bytomskiego P. P. S. zgromadziła nie mniej delegatów niż zeszłotygodniowa konferencja w Katowicach.

Znać, że i w tym okręgu praca nasza rozwija się, postępuje i posuwa naprzód.

Z górą 200 delegatów nie licząc gości zapełniło salę.

Przybyli delegaci od wszystkich towarzystw w okręgu wyborczym bytomskim (pow. Bytom, Tarnowskie Góry oraz Lubliniec a także z okręgu wyborczego Opolskiego obejmującego powiaty północne i zachodnie.

Punktualnie o godz. 9 zebranie zagaił tow. Rumpfelt, zdając następnie sprawozdanie z działalności Kom. Wykonawczego.

Porządek dzienny całej konferencji był zupełnie taki sam jak na konferencji katowickiej.

Referat tow. Biniszkiewicza o sytuacji politycznej i zadaniach chwili bieżącej poruszył wszystkie najważniejsze zagadnienia naszego położenia wewnętrznego i naszej taktyki.

Szczególnie silnie podkreślił referent ostatnie usiłowania Niemców do wywołania zaburzeń.

Dyskusja była bardzo ożywiona chociaż czas przewidziany wynosił jeno 5 minut.

Tow. Caspari poruszył sprawę plebiscytu i stosunku do niego socjalistów niezawisłych, stwierdzając, że jakkolwiek pod jego naciskiem przyjęto stanowisko neutralności jednak w rzeczywistości przejawia się w tej partji inne dążenie.

Na ostatniem zebraniu Niezawisłych ich przewódca Speil oświadczył tow. Casparemu, że nie pozwoli mu więcej przemawiać o sprawie plebiscytu.

Wobec tego tow. Caspari oświadcza, że nie mógł pozostać nadal w tej partji i dziś wstępuje do P. P. S., chociaż różni się w niejednym z jej przywódcami, jednak będzie się starał zgodnie i owocnie pracować.

Następnie wykazuje obłudę Niemców, którzy twierdzą, że nie mają ludzi, którzyby mogli na kolejach tłómaczyć plakaty, a na jego propozycję, jako tłómacza odpowiedzieli w sposób prowokacyjny.

Tow. Hofman mówi o konieczności zachowania klasowego charakteru naszej ideologji, byśmy byli gotowi do walki z burżuazją jaka nas czeka w Polsce.

Inni towarzysze poruszyli szereg ważnych spraw.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos tow. Biniszkiewicz wyjaśniając stanowisko Zarządu i jego wnioski. Następnie jednogłośnie rezolucje Zarządu przyjęto. Rezolucje te są podane w sprawozdaniu z konferencji w Katowicach.

Jako delegatów na Zjazd ogólno-partyjny wybrano w głosowaniu tajnem towarzyszy: Czajora, Hofmana i Prandziocha.

W sprawie 1-go maja przyjęto te same uchwały co i w Katowicach.

Okrzykiem na cześć Zjednoczonej Niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej zakończył tow. Rumpfelt konferencję.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 23 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 23 kwietnia:

Na odcinku Podolskim utarczki wywiadowczych oddziałów.

Na Wołyniu i Polesiu daje się odczuwać żywy ruch przegrupowań na tyłach nieprzyjaciela, potwierdzający jego dalsze zaczepne zamiary.

Na Litwie odparto wypad nieprzyjaciela w rejonie Wiłkomierza.

Na reszcie frontu sytuacja niezmieniona.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego:
(—) Kuliński, pułk. Szt. Gen.

Krwawe zajścia w Cieszynie.

Cieszyn, 23 kwietnia.

(P. A. T.). W dniu dzisiejszym „Volksrat" niemiecki na znak protestu przeciw wymianie koron na marki zorganizował w Cieszynie strajk powszechny. Gazownia i elektrownia stanęły. Robotnicy polscy dali się zaskoczyć przez wypadki. Po południu jednak zorjentowali się w sytuacji i spostrzegli, że strajk zorganizowany jest w interesach kapitalistów żydowsko-niemieckich. Na zebraniu w Strzelnicy jednomyślnie uchwalono przerwać strajk i wrócić do pracy. Po zebraniu robotnicy wielkiemi masami wyszli na miasto, idąc od sklepu do sklepu, żądali ich otwarcia. Zachowanie się robotników polskich było przytem nadzwyczajnie poprawne i taktowne: Nie było ani jednego wypadku gwałtu. Jedynie do hotelu „Pod wołem", gdzie znajduje się główna siedziba agitacji czeskiej i „ślązakowskiej", wdarł się tłum, wyrzucając ogromne stosy „Ślązaka" i broszur ślązakowskich. Spokojny przebieg manifestacji na rzecz marki polskiej zakłóciło brutalne wystąpienie Bürgerwehru cieszyńskiego, który w pełnem uzbrojeniu z bagnetami na broni wkroczył na rynek, prowokując zebrane tłumy. Pod naporem jednak wzburzonych tłumów Bürgerwehr musiał się wycofać z Rynku i schroniwszy się do gmachu dawnej szkoły realnej, dał z okien kilka salw. Pierwszą ofiarą strzałów był major francuski Fromin. Śród strzałów, z narażeniem własnego życia, robotnicy polscy wynieśli ciężko rannego oficera francuskiego poza linję strzałów, przyczem jeden z robotników został ciężko ranny. W następstwie strzałów ludność się cofnęła. Do cofającego się tłumu Bürgerwehr dał ponownie salwę, zabijając robotnika Solkena (z przedmieścia Cieszyna) i raniąc kilka innych osób. Wkroczyły wojska włoskie i żandarmerja polska i rozbroili Bürgerwehr. W sali, z której Bürgerwehr strzelała, zastano 6-u jej członków i 4 osoby cywilne również z karabinami i granatami ręcznemi.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na podstawie uchwały prefektury została Bürgerwehr rozwiązana.

Koaljanci na Orawie nie lepsi, niż na Śląsku.

Nowy Targ, 23 kwietnia.

(P. A. T.). Z Jabłonki na Orawie donoszą, że przed dwoma dniami czeska żandarmerja skonfiskowała całą wysyłkę „Gazety Podhalańskiej", przeznaczonej dla prenumeratorów na obszarze plebiscytowym Orawy. Kapitan francuski w Jabłonce, do którego w imieniu komitetu plebiscytowego orawskiego udał się z zażaleniem w tej sprawie ks. Machaj, zaakceptował konfiskatę rzekomo z powodu artykułów agitacyjnych w „Gazecie Podhalańskiej".

Żandarmerja czeska, którą miano zmniejszyć do liczby przedwojennej, dotychczas nie myśli usunąć się z Orawy. Dla pozoru odesłali Czesi z Jabłonki poza obszar plebiscytowy 9 żandarmów, którzy tego samego dnia wrócili. Odesłał ich komendant żandarmerji z Twardoszyny twierdząc, że podkomisja koalicyjna nie może się wtrącać do jego atrybucji. Ze strony podkomisji nie podjęto jeszcze dotychczas żadnych kroków dla podtrzymania powagi wobec samowolnych zarządzeń Czechów.

Wybory do konstytuanty gdańskiej.

Gdańsk, 23 kwietnia.

(P. A. T.). Sir Reginald-Tower udał się dziś do Paryża w sprawach gdańskich, skąd powróci około 10-go maja. Po powrocie poczyni ostateczne przygotowania do wyborów do konstytuanty gdańskiej, której zadaniem będzie wypracowanie konstytucji wolnego miasta Gdańska. Wybory mają się odbyć dnia 16-go maja b. r.

Ambasador St. Zjedn. w San-Remo.

Ljon, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Waszyngtonu donoszą, że departament państwowy polecił ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Rzymie uczestniczyć w posiedzeniach w San-Remo bez brania udziału w obradach.

Losy Armenji.

Ljon, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien" dowiaduje się z San-Remo, że mandat nad Armenją, który miał być powierzony jednemu z państw neutralnych, oddany będzie Holandji.

Sprawy niemieckie w San-Remo.

Ljon, 23 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Według informacji dzienników paryskich konferencja w San-Remo zajmie się dziś sprawami niemieckiemi.

Rozdział niemieckiej floty handlowej.

Ljon, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą, że p. Bignon, podsekretarz stanu sekcji marynarki handlowej, podpisał we czwartek rano układ francusko-angielski w sprawie rozdziału niemieckich okrętów handlowych. Zapłata będzie uskutecznioną przez kasę odszkodowań wojennych.

Żądania Litwinowa.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Berlina donoszą. Jak podaje „Berliner Tageblatt" Litwinow zakomunikował zastępcom rządów francuskiego i belgijskiego, iż domaga się oświadczenia na piśmie tych rządów, iż zobowiązują się nie mieszać do wewnętrznych spraw sowietów.

Rozprawa przeciwko Caillaux.

Paryż, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wczoraj zakończyła się publiczna rozprawa w procesie przeciw Caillaux. Po przemówieniu trzeciego obrońcy Demance, zabrał głos Caillaux i w przemówieniu swojem upraszał, aby jego politykę z roku 1911 usprawiedliwiono, zapewniał o swojej niewinności, oświadczając, że nigdy nie wdawał się z nieprzyjacielem w konszachty i że nigdy nie myślał aby Francję odłączyć od jej sojuszników. Jego jedyną myślą było powodzenie i wielkość Francji i w roku 1911 przyczynił się do utrzymania pokoju światowego.

Rekwizycja mieszkań zajętych przez cudzoziemców.

Kraków, 23 kwietnia.

(P. A. T.). Magistrat przystępuje do rekwizycji mieszkań, zajętych przez cudzoziemców, i wezwał tych, którzyby chcieli z uzasadnionych powodów zatrzymać swoje mieszkania w Krakowie, aby do dni 14 wnieśli umotywowane podania, w przeciwnym bowiem razie mieszkania ich ulegną zajęciu.

Katastrofa kolejowa w Małopolsce.

Lwów, 23 kwietnia.

(P. A. T.). Wczoraj na dworcu kolejowym Lwów—Łyczaków zderzył się pociąg osobowy zdążający z Brzeżan ze stojącym na dworcu pociągiem towarowym. Skutkiem tego wykoleił się jeden wagon pociągu osobowego i kilka wagonów pociągu towarowego. 14-tu podróżnych odniosło lekkie rany. Wszyscy odjechali z półtoragodzinnem opóźnieniem w swoją drogę. Przyczyną wypadku było wadliwe ustawienie zwrotnicy. Urzędnika ruchu zawieszono w urzędowaniu.

W dniu 25 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 9 rano

w teatrze Powszechnym,

Leszno róg Żelaznej,

odbędzie się

ogólne zebranie

członków zblokowanych związków

Instytucji Użyteczności Publicznej,

Gazowni, Elektrowni, Tramwajów, Rob. Miejskich, Telefonów i Teatrów.

Sprawy pierwszorzędnej wagi — obecność wszystkich robotników konieczna!

Z życia partji.

Odczyty.

W niedzielę, dn. 25 kwietnia, o godz. 10-ej rano odbędą się odczyty: Teatr Powszechny, Chłodna 29 i Praga, Kawenczyńska 47. Referaty wygłoszą posłowie do Sejmu. Towarzysze — stawcie się licznie.

Sprawozdania i zgromadzenia przedzjazdowe.

Przypominamy organizacjom partyjnym, które dotychczas jeszcze nie nadesłały sprawozdań ze swej działalności, że uczynić to powinny natychmiast. Organizacje, które sprawozdań na czas nie nadeszlą, nie będą wyszczególnione w drukowanem sprawozdaniu przedzjazdowem. Przypominamy również, że w kwietniu i maju zwołane być winny zgromadzenia członków miejscowych organizacji P. P. S., względnie konferencje okręgowe, celem omówienia porządku dziennego zjazdu i wybrania delegatów na zjazd. Na zebraniach tych komitety partyjne złożą sprawozdania z działalności. O zgromadzeniach i konferencjach przedzjazdowych należy zawczasu zawiadomić Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Zabawa. W niedzielę, dn. 25 b. m., o godzinie 5-ej po poł. w lokalu O. K. R. przy ul. Jerozolimskiej 56, odbędzie się zabawa taneczna.

Bilety w cenie 7 mk. dla członków P. P. S., a w cenie 10 mk. dla wprowadzonych gości do nabycia przy wejściu.

Organizowanie milicji pochodowej w dniu 1 maja. W poniedziałek, dnia 26 kwietnia, o godz. 6 wieczorem w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie celem zorganizowania milicji pochodowej w dniu 1 maja. Wobec powyższego zapraszamy mężów zaufania fabryk. delegatów z dzielnic, przedstawicieli związków i instytucji, biorących udział w pochodzie.

Koło Piekarzy P. P. S. odbędzie posiędzenie w sobotę, dnia 24 kwietnia, o godz. 7 w lokalu Chłodna 41.

Wydział Organizacyjno - Agitacyjny odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 24 kwietnia, o godz. 5-ej w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie.

Praga — Komitet Dzielnicowy odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 24 kwietnia, o godz. 6-ej w lokalu Kawenczyńska 47.

Ochota — Kom. Dzielnicowy odbędzie posiedzenie w sobotę, dn. 24 kwietnia, o godz. 7-ej w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Odwołanie. Konferencja dzielnicy Mokotowskiej odbędzie się nie w niedzielę dnia 25 kwietnia, jak zapowiedziane. a w poniedziałek d 26 kwietnia.

Baczność, członkowie dzielnicy „Ochota“! Wobec wznowienia działalności dzielnicy „Ochota“, zebranie członków odbędzie się dn. 24 kwietnia, t. j. w sobotę, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Sprawy bardzo ważne.

Z ruchu robotniczego.

Walne zebranie metalowców. Dalszy ciąg walnego zebrania w niedzielę, 25 b. m., o godzinie 10 ej rano w lokalu Związku, Leszno 53.

Z zebrania kelnerów.

W nocy z d. 19 na 20 b. m. w szczelnie zapełnionej sali teatru „Elizeum“ przy ul. Karowej odbyło się Zebranie Oddziału Warsz. Centr. Zw. Kelnerów, pod przewodnictwem tow. Sieradzkiego.

Sprawozdania z działalności Zarządu Gl., oraz oddziału Warsz., Kasowe. Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, Rady Miejskiej, R. D. R. i Rady Zw. Zawod. zdawali tow. tow. Kaliszewski, Janicki, Olszewski, Zieliński, Krzyżanowski. Kowalski, Sieradzki, oraz inni. Podług sprawozdania kasowego w dniu 19 b. m. w kasie Związku znajduje się ogółem 65.143 mk., czyli że przez 1 rok majątek z sumy 22.101 mk. wzrósł o 43.042 mk.

Nad sprawozdaniem wyłoniła się dłuższa i ożywiona dyskusja. Tow. Ociepko bardzo rzeczowo wypowiadał się o Kooperatywie Związkowej, oraz o złym charakterze tworzących się obecnie akcji spółkowych — restauracyjnych.

W dalszych punktach zdecydowano: 1) Składkę członkowską podnieść do 20 mk. mies. Zapomogi pogrzebowe podwyższyć do 1.000 mk. 2) Utrzymać stałego funkcjonarjusza Oddziału Warsz. 3) **Święto pracy — dzień 1 Maja uroczyście święcić łącznie z całą klasą pracującą.** (Zbiórkę naznaczono na 1 Maja. godz. 9 rano w lokalu Związku, Nowy Świat 44). 4) Wnieść do miarodajnych czynników do zatwierdzenia sprawę patentów dla pracowników kelnerskich.

Po przemówieniu przedstawiciela Sekcji Żydowskiej Centr. Zw. Kelnerów, t. Sztudene. przyjęto jednogłośnie wniosek o proteście przeciwko stanowisku Braci Hirszfeld, którzy to odrzucając warunki pracowników, sprowokowali strajk w kilku firmach.

Po wybraniu Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału Warszawskiego przez tajne głosowanie.

Po obliczeniu i podziale czynności wynik wyborów okazał się następujący: Przewodniczący — Goryszewski Henryk. Zast. przewodn. — Szlagowski Stanisław. Sekretarz — Zając Feliks. Gospodarz lokalu — Chłosta Marjan. Bibljotekarz — Jesion Kazimierz.

Czł. Zarządu: Gajewski Adam, Motkowski Stan., Ziętka Stan.. Zieliński Edward. Kowalski Antoni. Zarębski Józef. Wójcik Józef, Żuk Józef, Kęzik Czesław, Tuszko Stefan.

Strajk w garbarniach. Przed świętami Związek zawod. garbarzy zwrócił się do Związku fabrykantów garbarskich o nieznaczne podwyższenie cen robocizny) Po trzech tygodniach pertraktacji robotnicy uzyskali dwu - trzy markową podwyżkę dla dniówkowych. Żądane 30% podwyżki na akordowych robotach zostało przez Związek fabrykantów odrzucone. Robotnikom fabrykanci prawie, że nie nie podwyższyli. ale zaraz podnieśli cenę za stopę chromów z 60-ciu, 70-ciu. 80-ciu marek do 70-ciu 80-ciu i 100 marek. Dziś stopa chromów dochodzi do 120. a nawet do 150 mk. Po przeprowadzeniu ankiety cennikowej. zarząd Związku zwołał ogólne zebranie na dzień 11 b. m. Polecono mężom zaufania zebrać się na dzień następny: przejrzeć i przyjąć cennik Związku zaw. rob. garbarskich w Radomiu. Cennik radomski, nawet bez zmieniania w nim jakichkolwiek punktów, został przesłany Związkowi fabrykantów i (w myśl ogólnego zebrania naznaczono termin odpowiedzi na sobotę d. 17 b. m.

Strajk obecny został sprowokowany ze strony fabrykantów, którzy nie dając żadnej odpowiedzi, zwiększyli niezadowolenie robotników i na odbytem ogólnem zebraniu dnia 18 kwietnia zażądano wstrzymania robót od poniedziałku, dnia 19 b. m.)

Z przemysłu papierniczego. Za pośrednictwem związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu papierniczego, robotnicy w Mirkowskiej fabryce papieru otrzymali 100 procent podwyżki. W fabryce papieru „Soczewka“ otrzymali 100 proc. podwyżki do dziennych zarobków i 50 proc. premji.

(Dnia 9 maja odbędzie się Zjazd delegatów Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu papierniczego) w lokalu domu ludowego przy Mirkowskiej fabryce w Jeziornie.

Zebranie Wydziału Oświatowego przy Związkach. W sobotę o godz. 6 (punktualnie) wieczor. odbędzie się w lokalu Rady zebranie Wydziału Oświatowego przy Związkach Zawodowych. prosimy wiec wszystkie związki o przysłanie przedstawicieli swych na powyższe zebranie.

Uprasza się o bezwzględną punktualność.

Baczność, pomocnicy fabryk uwojskowionych! Zarząd Sekcji wzywa Was na zebranie, mające się odbyć w sobotę, dnia 24 kwietnia, w lokalu Związku, Leszno 53, pokój Nr. 10. Towarzysze, stawcie się licznie. Sprawy ważne.

Sekcja kotlarzy miedzi wzywa wszystkich kotlarzy miedzi na zebranie, które odbędzie się dnia 24 kwietnia, w sobotę o godz. 6 wieczór w lokalu związku, Leszno 53. Sprawy bardzo ważne.

Ze Związku Metalowców. Dziś, w sobotę, dnia 24 kwietnia, o godz. 5-ej po południu w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie starego i nowego Zarządu.

Sekcja tokarzy zawiadamia tow. bezrobotnych, aby się jaknajprędzej stawili do Zw., ul. Leszno 53, ponieważ jest zapotrzebowanie na 10-ciu tokarzy na wyjazd do Brześcia Litewskiego. Warunki: mieszkanie, opał. światło, placa i aprowizacja taka, jaką mają kolejarze.

Kronika.

Pożyczka Państwowa.

Na skutek zaproszenia p. ministra Skarbu zebrali się w dn. 20 kwietnia r. b. w Prezydjum Ministerjum Skarbu przedstawiciele najwybitniejszych Instytucji społecznych, zainteresowanych specjalnie sprawą najskuteczniejszej propagandy Polskiej Pożyczki w Ameryce.

Po wyczerpującem przedstawieniu doniosłości tej pożyczki dla kraju przez p. wiceministra Rybarskiego, obecni postanowili jaknajusilniej popierać akcję Rządu i przedstawić na następnem posiedzeniu w Głównym Urzędzie Propagandy Pożyczek Państwowych szczegółowy projekt organizacji propagandy tej pożyczki wśród Polaków w Ameryce.

Sprytne szczury pocztowe. P. Julja Węgorek, zamieszkała przy ulicy Krochmalnej Nr. 73, przed 8 tygodniami wysłała do swego syna na froncie paczkę, zawierającą nieco pieczywa i kiełbasy. Po dwóch tygodniach otrzymała zawiadomienie, że adresat nie został odnaleziony i paczka przeto jest do odbioru na poczcie w Warszawie.

P. Węgorek udała się na pocztę i paczkę odebrała, ale okazało się po rozwinięciu, że ani pieczywa, ani kiełbasy niema. Na zapytanie, zwrócone pod adresem urzędnika, otrzymała odpowiedź, że żywność zjadły... szczury. By zatrzeć ślady karygodnego uczynku, przebiegle i przezorne szczury skrupulatnie zawinęły paczkę, zeszyły płótno a nawet przewiązały sznurkiem, zdjętym prawdopodobnie z innej paczki, bo różnym od poprzedniego. Widocznie jednak od niedawna trudnią się tym przemysłem, bo wewnątrz paczki zostawili ślady „zbrodni“ w postaci skórki, ściągniętej z równo pokrajanych plasterków kiełbasy.

Możeby tak Min. Poczt zajęło się gorliwem i energicznem tępieniem sprytnych szczurów pocztowych?

(a) **Oświata na Wschodzie.** Departament oświecenia na ziemiach wschodnich otwiera polskie seminarjum nauczycielskie we Włodzimierzu Wołyńskim dla przygotowania zastępu nauczycieli dla polskich szkół ludowych. W Kowlu polecono otworzyć zawodową szkołę ślusarsko-kowalską. Władzom polskim w Łucku polecono opracować kosztorys doprowadzenia do należytego porządku gmachów b. liceum w Krzemieńcu.

(m) **Gońcy na rowerach.** Magistrat udzielił pozwolenia Józefowi Lichtensteinowi na uruchomienie gońców na rowerach do rozwożenia listów i paczek na żądanie osób prywatnych. Gońcy będą mieli na czapce i na ramionach napis „Goniec Warszawy" i numer. Nadto gońcy będą mieli książeczki sznurowe z markami zaświadczone przez przedsiębiorcę. W obrębie wielkiej Warszawy łącznie z Pragą zatwierdzony został cennik następujący: 6 mk. za doręczenie listu (z odpowiedzią 12 marek). Gońcy będą rozstawieni na 15 placach, w ruchliwszych i handlowych dzielnicach miasta, we wszystkich dworcach kolejowych i hotelach przy wszystkich bramach Ogrodu Saskiego, oraz przed giełdą, telegrafem, pocztą, sądem okręgowym, bankiem Handlowym i przed wszystkimi teatrami.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś, w sobotę, dn. 24 kwietnia, o godz. 7 wiecz. odczyt prof. Stanisława Noakowskiego z cyklu p. t.: „Sztuka dekoracyjna na Zachodzie i u nas w wiekach XVII i XVIII."

Wawel i jego skarby. Odczyt bogato ilustrowany przeźroczami, wygłosi prof. W. Trojanowski, w sobotę, dnia 24 kwietnia, o godzinie 8 wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przed. 66). Bilety są do nabycia w Muzeum.

Wycieczka do kościoła św. Jacka. Przypominamy, że w niedzielę, dnia 25 kwietnia, o godzinie 1 po poł. odbędzie się wycieczka artystyczna do najciekawszego z kościołów warszawskich — św. Jacka, przy ulicy Freta. Bilety są do nabycia w Muzeum, a w dniu wycieczki u wejścia do kościoła.

Zarząd „Ligi Żeglugi Polskiej" zawiadamia W. P., że 25 i 26 kwietnia r. b. w gmachu Tow. Hygienicznego, Karowa 31, o godzinie 9 rano, odbędzie się Walne Zebranie członków Ligi Żeglugi Polskiej.

Rzeczy do odbioru. W Urzędzieśledczym przy komendzie policji okręgu warszawskiego, Al. Jerozolimskie nr. 62, znajduje się większa ilość uprzęży końskich, ubrań męskich i damskich, bielizny, futer, platerów, biżuterji i zegarów. Rzeczy te pochodzą z rabunków i kradzieży. Poszkodowani mogą wymienione rzeczy oglądać do dnia 28 kwietnia codziennie od godz. 1 do 3 p. poł.

(m) **Udaremniona ucieczka z X pawilonu cytadeli.** Osadzeni w X pawilonie w cytadeli bracia Tylmanowie i Henryk Krauze wydostali się na korytarz więzienny i rzucili się na wartownika w celu rozbrojenia go. Na wszczęty alarm nadbiegł dyżurny podoficer i dał strzał z rewolweru do buntujących się. Kula ugodziła w głowę 20-letniego Krauze, którego w stanie ci[illegible] przewiozło pogotowie do szpitala Ujazdowskiego. Bracia Tylmanowie i Krauze oskarżeni są o zamordowanie i ograbienie w Zawierciu Zdunowej, kochanki jednego z Tylmanów. Dodać należy, że zarówno Tylmanowie jak i Krauze są to niebezpieczni bandyci, gdyż mają na sumieniu szereg innych zbrodni. Jako wojskowi pierwotnie, t. j. zaraz po ujęciu, osadzeni byli w więzieniu wojskowem przy ulicy Dzikiej Nr. 19, skąd usiłowali zbiec i wskutek tego przewieziono ich do X pawilonu w cytadeli, skąd również próbowali uciec.

(m) **Dezerter-złodziejem.** Z 2-ej dywizji legjonów wojsk polskich zbiegł szeregowiec Marjan Koczan. Żandarmerja rozesłała za nim listy gończe i oto wczoraj wywiadowcy urzędu śledczego na okręg warszawski ujęli Koczana w mieszkaniu jego przy ul. Łuckiej nr. 31. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono futra, ubrania i biżuterję. Dochodzenie ustaliło, że Koczan w przeddzień dopuścił się zuchwałej kradzieży z włamaniem w domu nr. 50 przy ul. Chmielnej, gdzie z mieszkania Wincentego Bojanowskiego, referenta kontroli dochodów kolei państwowych skradł różne rzeczy na ogólną sumę 120,000 mk. Koczan przyznał się do kradzieży. Łup niemal całkowicie odzyskano. Koczan będzie oddany pod sąd wojenny.

(m) **Okradzenie nadkomisarza policji.** Włodzimierz Jabłoński, nadkomisarz policji w z prowincji, wychodząc rano z hotelu „Kaliskiego" (Marszałkowska nr. 94 pozostawił klucz od numeru posługaczce Kazimierze Świengockiej. Wieczorem po powrocie z miasta Jabłoński zastał drzwi numeru otwarte i stwierdził kradzież garnituru żakietowego i palta zimowego ogólnej wartości 12.000 mk.

(m) **Krwawy pościg za bandytami.** We wsi Wierzbicach Szlacheckich, gm. Sarnowie w pow. płońskim pracujący w polu włościanie zauważyli czterech podejrzanych mężczyzn, idących drogą. Po wspólnem porozumieniu się chłopi postanowili zatrzymać idących i w tym celu uzbroili się w motyki i grabie. Nieznani widząc podążających za nimi chłopów, zaczęli uciekać i strzelać z rewolwerów. Wkrótce do pościgu przyłączyło się jeszcze kilku włościan z tej wsi, żołnierz i dwóch policjantów uzbrojonych w karabiny. Wkrótce wywiązała się obustronna wymiana strzałów, wynikiem której padło dwóch bandytów, ugodzonych przez kule karabinowe. W ciągu dalszego pościgu ujęto żywcem dwóch pozostałych bandytów. Podczas ostrzeliwania się bandytów zabity został 15-letni syn miejscowego gospodarza oraz raniony żołnierz.

(m) **Zabita przez żołnierza.** Oddział wojska idący z cytadeli przez ul. Zakroczymską w stronę zamku w pobliżu ul. Franciszkańskiej rozpoczął strzelaninę z karabinów w górę na „wiwat". Jedna z kul ugodziła w klatkę piersiową 15-letnią Chaję Szajndlę Falinowerównę, siedzącą na balkonie przy ul. Franciszkańskiej nr. 1, która poniosła śmierć na miejscu. Oddział wojska był częścią 21 pułku piechoty prowadzoną przez podporucznika tegoż pułku, Lejbę Goldfingera.

(m) **Zamknięcie „Klubu Ziemiańskiego".** W tych dniach policja stwierdziła, że w „Klubie Ziemiańskim", mającym swoją siedzibę w apartamentach hotelu „Europejskiego", uprawiany jest hazard. W chwili wkroczenia policji do lokalu około godz. 2 w nocy, przy stolikach z kartami zastano liczne grono osób ze sfery burżuazyjnej. Znaleziono sztony i karty. Z rozporządzenia komisarza rządu, Anusza, lokal „Klubu Ziemiańskiego" zarekwirowano i oddano na użytek biur wojskowych.

(m) **Policjant postrzelony przez policjanta.** W 7-ym komisarjacie w pokoju dla rezerwy przy ul. Elektoralnej nr. 28, został przypadkowo postrzelony z rewolweru w prawe udo przez posterunkowego Władysława Niteckiego, 25-letni Józef Różycki (Nowo-Wolska nr. 5) posterunkowy tegoż komisarjatu. Lekarz pogotowia, po opatrunku, przewiózł rannego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

Kochanowiczowie przed sądem.

Z zeznania świadka Czerniakowskiej okazuje się, że kłamstwo w interesie K-czów nie należało do rzeczy wyjątkowych. Gdy świadek, po wydarzonej w składach kradzieży przyszedł po wiadomość, co się stało z jego rzeczami, oznajmiono mu bez skrupułów: „szelma złodziej" wszystko zabrał; okazało się jednak, że musiał to być „bardziej domowy" amator cudzej własności, bo kufry stały na swojem miejscu, ale puste.

Janina Nowakowska, buchalterka K-czów, kategorycznie ustala, że dwa konta, 5-ej syberyjskiej brygady i 5-go wschodniego pułku nie były w księgach zamknięte i przeniesione na rok 1916. Krutow był przyjacielem księgowego Opłustila i bywał u niego i przed swojem zaaresztowaniem i po wyjściu z więzienia. Na skutek ustalenia przez kuśnierza Rothera, że bekiesza starego K-cza była kupiona u niego i że dla młodego K-cza robił palto futrzane, powstaje kwestja, kiedy zamówienia te były robione i kuśnierz obowiązuje się przynieść dowody z ksiąg swoich.

Adw. Zaczyński stwierdza, że był na sprawie Krutowa w sądzie niemieckim i że prokurator żądał kary 2 miesięcy więzienia dla oskarżonego (w protokule posiedzenia zaznaczono kary dwóch lat). Na żądanie obrony świadek powtarza słowo, jakiego użył prokurator niemiecki dla określenia czynu Krutowa; obecna na sali w charakterze tłumacza sądowego panna Rappoport stwierdza na żądanie obrony, że słowo, przypisywane przez świadka prokuratorowi niemieckiemu, w języku niemieckim wcale nie istnieje.

Św. Czerniawska ustala, że K-wa ubierała się bardzo skromnie, suknię białą etaminową, która, według słów jednej z krawcowych, miała być przerabiana dla K-owej, świadek widział u niej kilka lat temu.

Św. Zaczyński dopełnia zeznanie, iż za wyjątkiem kilku posiedzeń, cały czas pozostawał na sali sądowej w obecnej sprawie i rozmawiał o niej z szeregiem świadków.

Dzisiaj ukończone będą zeznania pozostałych świadków, poczem sąd zamierza przerwać posiedzenia na dni trzy dla wykończenia przez rzeczoznawcę ekspertyzy buchalteryjnej. Przerwę tę wszyscy biorący udział w tej sprawie (nie wyłączając sprawozdawcy sądowego) przyjmują z prawdziwem zadowoleniem ze względu na wyczerpanie fizyczne.

Teatr i Muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

W „Drodze do piekła" autor miał tylko żart na ustach: poczucie grzechu stępiało, na występek rzucił takie same barwy, jak na cnotę. Wyśmiać dobroduszność żony jest niekiedy satysfakcją. Zresztą jest to pogląd nie nowy, by cnota była fenomenem. Widz z równą sympatją patrzy na wesołych grzeszników, jak i na wesołych poczciwców. Akt 1-szy jest wcale dobry, obfitujący w dowcip. Jednak widz czuje, że Kadelburg śpieszy się do głównej sytuacji w akcie 2-im (rzecz dzieje się w mieszkaniu tancerki Loli Cornete), który jest apoteozą tego esprit francuskiego. Tempo gry wogóle trafnie uchwycone pulsowało życiem. Z wielką swobodą i naturalnością grał Malardina p. Dębicz, zaś p. Staniewski na wybornem tle w roli Cachelina rozwinął spory zapas zajmujących i komicznych pomysłów. W innych rolach wyróżnili się pp. Bronowska (Irena Loizel), Szymańska (Marta), Szpakowska (Lola), Chmielewski (Artur) i Różańska (Agata). L.

Z Opery. Dziś opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb".

Teatr Polski. Dziś i jutro grana będzie świetna komedja B. Shawa p. t. „Pigmaljon".

Jutro o godzinie 3-ej po południu po cenach zniżonych „Wiele hałasu o nic".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś „Zakochani", komedja Cailleveta i Flersa.

Jutro o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych „Willa nad morzem".

Teatr Praski daje dziś premjerę dramatu Jerzego Ohnet'a „Właściciel Kuźnic".

Teatr w Bagateli. Sezon letni rozpoczyna lekką kom. Glińskiego p. t. „Szaławiła".

Powrót tramwajami zapewniony we wszystkich kierunkach.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.